

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/konspiracja/96055,Kuznia-i-Gospoda-O-dzialalnosci-wilenskiej-komorki-legalizacyjnej.html>



panorama Wilna

ARTYKUŁ

„Kuznia” i „Gospoda”. O działalności wileńskiej komórki legalizacyjnej

Autor: MARTA KUPCZEWSKA 26.10.2022

Niezbyt na ogół rozbudowane kadrowo komórki legalizacyjne spełniały kluczową rolę w działalności każdej organizacji podziemnej, dostarczając materiały niezbędne do jej funkcjonowania. Wileńska „Legalizacja” stanowiła jedną z najbardziej profesjonalnych jednostek tego typu w strukturach Państwa Podziemnego. Dzięki pracy zaangażowanych w jej działania osób uratowano

życie wielu tysiącom ludzi.

Wileńszczyzna w czasach II wojny światowej była regionem Rzeczypospolitej, gdzie zmiany władz okupacyjnych następowały po sobie tak często, jak na mało których terenach okupowanych. Po napaści Związku Sowieckiego na Polskę obszar przedwojennego województwa wileńskiego znalazł się pod pierwszą okupacją sowiecką. Na mocy podpisanego przez ZSRS i Litwę porozumienia, już od 28 października 1939 r. Wilno, wraz z wąskim pasmem zachodniej części przedwojennej Wileńszczyzny, przekazane zostało pod rządy litewskie. Status tych terenów uległ zmianie wraz z inwazją wojsk sowieckich na Litwę. W połowie czerwca 1940 r. wróciły one pod rządy ZSRS, a okres ten nazywany jest drugą okupacją sowiecką. Wraz z początkiem wojny niemiecko-sowieckiej Wileńszczyznę stopniowo przejmowali Niemcy. Okres okupacji niemieckiej trwał od czerwca 1941 r. do lipca 1944 r., kiedy to w wyniku działań nadciągającej Armii Czerwonej nastąpiła tzw. trzecia okupacja sowiecka. Ostatecznie na mocy jałtańskich postanowień międzynarodowych usankcjonowano prawne odłączenie Wileńszczyzny od Rzeczypospolitej, zmuszając licznie zamieszkałych tam obywateli polskich do wyjazdu i osiedlenia się w nowych, powojennych granicach Polski.

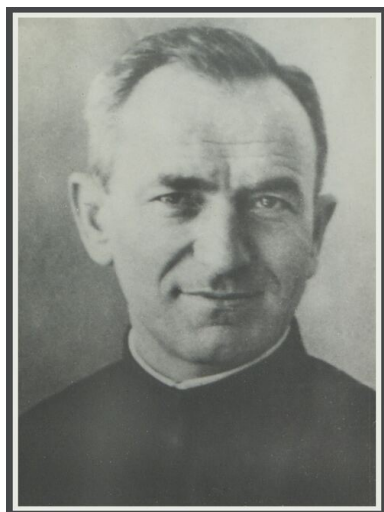
Zaczyn wileńskiej konspiracji

W specyficznej dla Wileńszczyzny, aż pięciokrotnej zmiany władz okupacyjnych, powstał i funkcjonował Okręg Wileński Służby Zwycięstwu Polski, przemianowany wkrótce na Związek Walki Zbrojnej, a następnie na Armię Krajową. Polskie Państwo Podziemne było na tych terenach jedną z największych i najbardziej aktywnych organizacji konspiracyjnych na okupowanych ziemiach Polski. Paradoksalnie, sprzyjała temu między innymi wspomniana sytuacja częstej zmiany okupanta. Organizacje konspiracyjne w Wilnie powstawały już od pierwszych dni wojny. Działo się to na ogół spontanicznie, w oparciu o środowiskowe lub rodzinno-przyjacielskie zażyłości. Konspirowała znaczna część polskich mieszkańców miasta, a w głównej mierze byli to przedstawiciele środowisk wojskowych, inteligenckich, ziemiańskich oraz wykazującą się szczególnym zapałem patriotycznym młodzież szkolna i akademicka.

Ostatecznie na mocy jałtańskich postanowień międzynarodowych usankcjonowano prawne odłączenie Wileńszczyzny od Rzeczypospolitej, zmuszając licznie zamieszkałych tam obywateli polskich do wyjazdu i osiedlenia się w nowych,

powojennych granicach Polski.

Pod koniec 1939 r., z inicjatywy ks. Kazimierza Kucharskiego (funkcjonującego pod ps. „Szymon”), nastąpiło formalne podporządkowanie poszczególnych grup konspiracyjnych pod zarządek Komendy Okręgu, na czele którego stanął ppłk Nikodem Sulik. Jeszcze w październiku 1939 r. przy Komendzie Okręgu powołano specjalną komórkę legalizacyjną. Jej utworzenie wymusiła pilna potrzeba legalizacji pobytu w Wilnie byłych polskich wojskowych oraz licznie napływających wówczas do miasta uchodźców (w tym także żołnierzy) z innych zajętych przez niemieckich lub sowieckich okupantów obszarów Polski. Szczególnie potrzebni dla tworzącego się podziemia niepodległościowego byli oficerowie i podoficerowie, którzy mieli stanowić trzon kadry dowódczej przyszłych podziemnych sił zbrojnych.



ks. Kazimierz Kucharski (Szymon)
(fot. Kujawsko-Pomorska
Biblioteka Cyfrowa)

Zadaniem komórki legalizacyjnej było zaopatrzenie ich w polskie dokumenty cywilne – głównie dowody osobiste i metryki – z nową tożsamością, na podstawie których otrzymywali u aktualnie panujących władz okupacyjnych legalne dokumenty ludzi tutejszych. Ochrona kadr podziemia była głównym zadaniem komórki legalizacyjnej do końca jej funkcjonowania, jednak ludność cywilna w miarę możliwości również objęta była ochronną działalnością „Legalizacji”.

Okupacja litewska i sowiecka

Wileńska „Legalizacja” zorganizowana została przez Stanisława Kiałkę, kleryka w seminarium oo. Jezuitów, gdzie (w rozłożystym budynku Kolegium położonym pomiędzy ulicą Wielką 58, a zaułkiem Kazimierzowskim) początkowo miała swoją siedzibę. Wśród jej założycieli znaleźli się w przeważającej mierze ludzie związani z Wydziałem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego.

Jedną z pierwszych takich osób był prof. Jerzy Hoppen, który w podobnym charakterze, jeszcze w latach pierwszej wojny światowej, działał w strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Profesor bardzo szybko włączył do pracy konspiracyjnej swych uczniów, m.in. braci Warakomskich. Starszy z nich, urodzony w 1908 r. w Wilnie Romuald Warakomski, studia ukończył jeszcze przed wojną. W grudniu 1939 r. wraz z bratem Michałem, również studiującym malarstwo, wstąpił do konspiracji. W czasie wojny Romuald funkcjonował pod pseudonimem „Hilary”, Michał znany był jako „Piotr”. Pierwszy z braci odpowiadał za grafikę, drugi za cynkografię, wulkanizację pieczęci i nadzór druków.

Wśród przedstawicieli młodego pokolenia konspiratorów od samego niemal początku zaangażowanych w pracę komórki legalizacyjnej był także absolwent grafiki Edward Kuczyński ps. „Kalina”. Fotografem komórki został ks. Stefan Dzierżek, prywatnie kolega Stanisława Kiałki. Z Legalizacją współpracowali ponadto różni wileńscy przedsiębiorcy, jak na przykład sąsiadująca z Kolegium Jezuitów na ul. Wielkiej firma cynkograficzna F. Zaniewskiego (w pierwszych miesiącach działalności organizacji wykonująca fałszywe pieczęcie), czy też księgarnia A. Kiewlicza (dostarczająca papier). Źródłem dostaw chemikaliów stały się niektóre wileńskie apteki, zaś najważniejsze dla funkcjonowania „Legalizacji” zaopatrzenie materiałowe w postaci urzędowych druków i formularzy *in blanco* zapewniaли pracownicy archiwów i likwidowanych urzędów polskich. Do zespołu dołączyła wkrótce studentka chemii Irena Butkiewiczówna, nosząca ps. „Renata” lub „Irka Lwowska”, zajmująca się chemicznym praniem dokumentów, m.in. paszportów litewskich. Skład zespołu dopełniły podlegające kierownikowi komórki pracownice biurowe, zazwyczaj występujące jednocześnie w charakterze łączniczek.

Ochrona kadr podziemia była głównym zadaniem komórki legalizacyjnej do końca jej funkcjonowania, jednak ludność cywilna w miarę możliwości również objęta była ochronną działalnością „Legalizacji”.

W praktycznie niezmiennym, dziewięcioosobowym składzie wileńska „Legalizacja” funkcjonowała do maja

1941 r. Podlegała ona bezpośrednio szefowi Sztabu Komendy Okręgu i dzieliła się na dwa pionos: część techniczną o kryptonimie „Kuźnia” i biurową o kryptonimie „Gospoda”. W okresie tym łączność organizacji była zaledwie w załączku, a funkcje łączników spełniał na ogół personel techniczny w oparciu o szereg punktów nadawczo-odbiorczych (tzw. skrzynek), spośród których dwa główne znajdowały się w siedzibie Kolegium Jezuitów oraz w mieszkaniu ówczesnego zastępcy komendanta Okręgu, Aleksandra Krzyżanowskiego ps. „Andrzej” (późniejszego szefa połączonych Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego) na ulicy Starej 17. Tuż naprzeciwko tego adresu, przy ulicy Starej 20, znajdowała się siedziba „Kuźni”.

W początkowym okresie działalności komórki, obydwie placówki wchodzące w skład „Legalizacji” miały swoje siedziby w kilku punktach miasta jednocześnie. Z różnych przyczyn były one zresztą kilkakrotnie zmieniane. Pomimo braków technicznych, trudności lokalowych oraz związanych z tymi ostatnimi uciążliwości łącznościowych pomiędzy poszczególnymi pracownikami, wyniki pracy komórki były imponujące. W najlepszym okresie działalności komórki codziennie wykonywano od 20 do nawet 70 kompletów dokumentów, przy zastrzeżeniu, że na jeden komplet przypadały zasadniczo trzy dokumenty: metryka urodzenia, dowód osobisty oraz zaświadczenie o zatrudnieniu. Istniało również duże zapotrzebowanie na tak zwane „komandirówki” uprawniające do wyjazdu poza obszar zamieszkania. Podrabiano ponadto paszporty, a czasem także same wize różnych państw, wbijane do autentycznych paszportów.

Wiosna 1941 r. była okresem dla działania komórki legalizacyjnej wyjątkowo tragicznym. Od marca do czerwca tegoż roku NKWD rozpoczęło zakrojoną na szeroką skalę rozprawę z polskim podziemiem, przeprowadzając liczne aresztowania wśród jego uczestników. Represje nie ominęły również osób związanych z wileńską legalizacją. 25 maja 1941 r. nastąpiło aresztowanie ks. Kazimierza Kucharskiego „Szymona”, legendy wileńskiego podziemia. Na przedmieściach ukrywać się musiał poszukiwany przez sowieckich funkcjonariuszy zastępca komendanta Okręgu Aleksander Krzyżanowski ps. „Andrzej”. Kolegium Jezuitów, stanowiące jedno z głównych miejsc spotkań konspiratorów „Gospody”, obstawione zostało podówczas przez agentów NKWD. Od połowy czerwca, przez blisko dziesięć dni odbywały się ponadto prowadzone przez władze sowieckie masowe wywózki mieszkańców Wileńszczyzny w głąb Związku Sowieckiego. Przerwało je dopiero wkroczenie Niemców do Wilna, które miało miejsce 23 czerwca 1941 r. Wszystko to bardzo utrudniało działalność komórki, powodując około trzymiesięczne, bo trwające aż do połowy lipca 1941 r., niemal całkowite jej zawieszenie.



ks. Kazimierz Kucharski (Szymon)

(fot. Kujawsko-Pomorska

Okupacja niemiecka

Wydarzenia z połowy 1941 r. sprawiły, iż komórka potrzebowała około pół roku na odbudowanie swoich struktur. Udało się jej to w pełni dopiero w ostatnich miesiącach tego roku. O ile skład personalny „Legalizacji” ulegał ciągłym zmianom, o tyle podział na część techniczną i biurową co do zasady nie podlegał przebudowie do końca swej okupacyjnej działalności.

Kierownikiem „Kuźni” pozostawał Michał Warakomski ps. „Piotr”, odpowiedzialny niezmiennie za warsztat wulkanizacyjny pieczęci i dział druków. Grafiką zajmował się podobnie jak dotąd Romuald Warakomski ps. „Hilary”.

Niemcy zarządzili przymusowy nabór na roboty do Rzeszy. Wyzwoliło to pilną potrzebę dostarczenia potrzebującym czy to lewych zaświadczeń informujących o chorobie lub niezdolności do pracy, czy też legitymacji potwierdzających zatrudnienie w instytucjach pracujących dla Wehrmachtu.

Do braci Warakomskich, dołączyli nowi członkowie zespołu. Fotografiami parał się Stanisław Turski ps. „Roman” (od lutego 1943 r. zamienił go Zdzisław Pleskaczewski ps. „Zbyszek”), a cynkografią Stanisław Weder ps. „Bohdan”. Za dział propagandy odpowiadały siostry Eudokia i Alina Bobaryko, zaś za łączność Irena Barszczewska ps. „Lotka” (dołączyły do niej następnie Stanisława Smoter „Zośka” i Jadwiga Dulówna „Jadzia”).

Gruntownym zamianom personalnym uległ natomiast zespół pracujący w „Gospodzie”. Kierownikiem placówki stała się Halina Turska ps. „Aldona”, której podlegali pracownicy biurowi (Czesław Kudzinowski ps. „Hipolit” i nieznany z imienia człowiek o nazwisku Kontrym ps. „Gucio”) oraz osoby zaangażowane w łączność (Halina

Gierżudówna ps. „Hanka”, Helena Kruszyńska ps. „Luka” i Janina Doboszyńska ps. „Jaśmin”). Skład osobowy „Gospody” w czasie okupacji niemieckiej ulegał jeszcze przynajmniej trzykrotnym zmianom, wywołanym na ogół nieszczęśliwymi aresztowaniami przez gestapo pracownic łączności. Po „Aldonie” kierownictwo przejęła Maria Sadowska ps. „Wiesława”, a następnie Stanisław Rowecki ps. „Wojciech”.

Wileńska „Legalizacja” nie mogłaby funkcjonować bez okazjonalnej współpracy z liczną, często anonimową grupą osób bardzo różnych profesji. Ludzie ci udzielali indywidualnych form pomocy, wykorzystując do tego celu swoje możliwości. I tak na przykład, gdy przy wyrabianiu dokumentów potrzebny był lewy meldunek, pomocni okazywali się dozorczy budynków oraz prowadzący księgi meldunkowe urzędnicy.

Jeszcze inni ludzie – pomimo ogromnego ryzyka z tym związanego – wyrażali zgodę na zakładanie w swoich mieszkaniach skrzynek kontaktowych, umożliwiających łączność i przekazywanie materiałów niezbędnych do funkcjonowania komórki. Byli też tacy, którzy na jej użytek udostępniali całe mieszkania, godząc się na zainstalowanie w nich, (często bardzo przemyślanego) systemu specjalnych schowków. W tym ostatnim przypadku niejednokrotnie z pomocą szli posiadający własną firmę stolarską trzej bracia Danielewiczowie lub parający się stolarstwem Stanisław Oszurko. W zależności od potrzeb, z „Kuźnią” współpracowały doraźnie również inne, na ogół anonimowe osoby, jak na przykład dwaj pracownicy drukarni państwowej (nieznani z nazwiska byli studenci Uniwersytetu Stefana Batorego, którzy swoje zaangażowanie w konspirację przypłacili życiem) czy tajny informator z zakładów samochodowych znajdujących się przy ul. Holenderskiej.

W czasie okupacji niemieckiej nastąpiło zapotrzebowanie na nowe rodzaje dokumentów. Oprócz stosunkowo licznych zamówień na przepustki uprawniające do opuszczania Wilna i poruszania się poza miastem – co zasadniczo ułatwiało podziemiu rozbudowę terenowej siatki konspiracyjnej – na początku 1942 r. na warsztacie komórki legalizacyjnej pojawił się inny typ dokumentu przejazdowego, pozwalający na przemieszczanie się w granicach Komisarjatu Rzeszy Wschód i Generalnej Guberni – to z kolei usprawniało łączność z Komendą Główną AK w Warszawie.

Rok 1942 przyniósł pracownikom „Legalizacji” wyjątkowo dużo pracy z powodu zorganizowanej przez nowe władze wymiany dotychczasowych litewskich dokumentów tożsamości na niemiecki *Personalausweis*. W kilka miesięcy później Niemcy zarządzili przymusowy nabór na roboty do Rzeszy. Wyzwoliło to pilną potrzebę dostarczenia potrzebującym czy to lewych zaświadczeń informujących o chorobie lub niezdolności do pracy, czy też legitymacji potwierdzających zatrudnienie w instytucjach pracujących dla Wehrmachtu, które to dokumenty uwalniały od tej dotkliwej, niemieckiej represji.

Z przerwami od wiosny 1942 r. do 1943 r. trwała ponadto produkcja kartek żywnościowych oraz zezwoleń na kupno ubrania, bielizny, butów i wódki z niemieckich przydziałów, stanowiących w tamtych czasach najlepszy środek płatniczy. Produkowane w ilościach masowych, wspierały działalność komórki pomocy więźniom. Praca komórki legalizacyjnej rozwijała się wraz z udoskonaleniem techniki wytwarzania dokumentów cywilnych na potrzeby Polskiego Państwa Podziemnego. Były one na ogół tak dobre, że Niemcy niejednokrotnie rezygnowali z wprowadzania ulepszeń w wystawianych przez siebie oryginalnych dokumentach, wiedząc, iż działający w podziemiu Polacy dostosują się do nowych zasad najdalej w przeciągu dwóch tygodni.

Za „trzeciego Sowietą”

Potrzeby względem działalności wileńskiej komórki legalizacyjnej uległy zasadniczej zmianie wraz z wkroczeniem do Wilna regularnych wojsk Armii Czerwonej. Aresztowania dowództwa i żołnierzy oddziałów partyzanckich AK, które w wyniku zdrady Sowietów miały miejsce w lipcu 1944 r., z całą brutalnością ujawniły bezwzględność funkcjonariuszy NKWD. Na Wileńszczyźnie nastąpiła wówczas trzecia okupacja sowiecka.

Wobec krytycznej sytuacji, związanej z przygotowywanym przez Sowietów ostatecznym uderzeniem w Polskie Państwo Podziemne, wileńska „Legalizacja” przedsięwzięła środki pomocowe dla osób działających w konspiracji. Od września 1944 r. „Legalizacja” nastawiła się na masową produkcję dokumentów zapewniających nową tożsamość nie tylko szczególnie zagrożonym ludziom podziemia, ale także chronionej przed kolejnymi represjami ludności cywilnej. Ilość potrzeb z tym związanych wymusiła na kierownictwie komórki zwiększenie jej personelu z 15 do 40 osób. W przeciągu ostatniego kwartału 1944 r. wydano aż 10 tys. dowodów. Liczbę tę należy powiększyć o dokumenty pomocnicze w postaci metryk urodzenia, legitymacji pracy, czy zaświadczeń odraczających przymusowy pobór do służby w Armii Czerwonej. Ta ostatnia, szczególnie dotkliwa dla ludności polskiej, represja została wprowadzona przez okupantów w listopadzie 1944 r.

Wobec tragicznej sytuacji politycznej w styczniu 1945 r. nastąpiło rozwiązanie Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, w związku z czym jej kierownictwo przystąpiło do czynności ewakuacyjnych podległej im organizacji. Wileńska „legalizacja” – jako najistotniejsza przy ewakuacji – wspierała te działania, masowo wytwarzając fałszywe dokumenty wyjazdu, tzw. karty ewakuacyjne. Były one niezbędne do tego, by zakonspirowani w komisjach ewakuacyjnych działacze podziemia organizowali transporty żołnierzy, broni oraz materiałów niezbędnych do tworzenia i funkcjonowania struktur podziemnych w nowych, powojennych granicach Polski.

W czerwcu 1945 r. Komórka Legalizacyjna Komendy Okręgu uległa podziałowi na dwie części. Pierwsza z nich kierowana przez młodszego z braci Warakomskich, Michała, miała wyjechać do Warszawy i tam rozpocząć działalność, wspierającą legalizację żołnierzy AK w Polsce. Zadaniem drugiej, pod kierownictwem Romualda, było pozostanie w Wilnie i kontynuacja dotychczasowych działań zabezpieczających funkcjonowanie podziemia. Ta ostatnia funkcjonowała jeszcze przez rok, aż do rozbicia 10 sierpnia 1945 r. przez NKWD ostatniego z jej lokali, na ul. Borowej 3. Romuald Warakomski szczęśliwie uniknął aresztowania i przedostał się do Warszawy jednym z ostatnich wagonów repatriacyjnych. Przejął tam obowiązki związane z nową komórką legalizacyjną. Działalność w konspiracji kontynuował do 1947 r., kiedy to przeszedł do życia cywilnego i zamieszkał w jednym z podkrakowskich domów zakonnych, a w 1953 r. przyjął święcenia zakonne. Michał Warakomski wyjechał z Polski na Zachód.

Bilans działalności

Całkowity bilans działalności wileńskiej Komórki Legalizacyjnej Komendy Okręgu wyglądał imponująco. Według szacunkowych danych, zawartych we wspomnieniach Romualda Warakomskiego, w czasie działalności wileńskiej komórki legalizacyjnej, trwającej od października 1939 r. do 10 sierpnia 1945 r., „Gospoda” wykonała 38 tys. dokumentów, „Kuźnia” zaś – 47 tys. dokumentów. Z tej ostatniej liczby, aż 45 tys. powstało w ostatnim, najbardziej wydajnym roku funkcjonowania „Legalizacji”, tj. w okresie od lipca 1944 r. do sierpnia 1945 r.

W sumie przez cały okres wojny wyprodukowano ponad 85 tys. dokumentów. Liczba ta wyraża w przybliżeniu skalę pomocy udzielonej obywatelom polskim (zarówno uczestnikom konspiracji, jak i, w miarę możliwości, ludności cywilnej), których starano się uratować przed śmiercią, więzieniem, zsyłką lub innymi formami represji stosowanymi przez kolejnych okupantów. Nie byłoby to możliwe bez talentów i wielkiego poświęcenia osób działających w „Gospodzie” i „Kuźni”. Ogrom zamówień na „fałszywki” z Komendy Okręgu i pilna potrzeba ich wykonania sprawiała, że wykonujący je ludzie niejednokrotnie nie spali po dwie lub trzy doby z rzędu.

Wojenne pięciolecie w wileńskiej komórce legalizacyjnej to nie tylko liczba wykonanych dokumentów i druków propagandowych, ale niemożliwa już dziś do ustalenia liczba osób – stale, dorywczo lub jedynie okazjonalnie – związanych z jej funkcjonowaniem. Niektóre z tych osób – jak na przykład niezwykle zasłużona w pracy „Legalizacji” łączniczka Maria Tomkiewicz ps. „Grażyna” – zamordowane w niemieckich i sowieckich więziennych kaźniach – zapłaciły za swoją konspiracyjną działalność najwyższą cenę.

COFNIJ SIĘ